

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Poznańskiego!

Wypadki najnowsze były niespodziane i prędkie. Przy najlepszej woli nie można było osądzić dokąd ten lub ów czyn, oparty na niepewnych wieściach, doprowadzi. Takowe stosunki usprawiedliwiają przezworność i nakazują umiarkowanie. W Berlinie i w największej części kraju spokojność i porządek przywrócone są. Rozsądni mężowie stawają na czele, roztropne wyobrażenia wygórują, a ten czas nadszedł, aby ów duch porządku, bez którego wolność istnieć nie może, ze wszelkich stron silnie popierać. Wypada więc aby tam, gdzie nieład i targnienie na prawa się okazują, jawnie i dobitnością przeciw takowym wystąpić. Wiel. Księstwo Poznańskie, nasza najbliższa widownia oddaje się po części nieporządkowi. Wcale niepowołani ubiegają się za stérem rządu; zwodzą umysły i nadwężają bezpieczeństwo osoby i własności. Taki nieład, te bezprawia mają i muszą ustać; nie powinny nas w najnieprzyjemniejsze stosunki do krajów zagranicznych zawikłać w czasie, w którym na pokoju wszystko zależy. Mieszkańcom polskiego rodu Wiel. Ks. Poznańskiego królewskim rozkazem gabinetowym z dnia 24. b. m. udzieloném zostało pozwolenie, naradzenia się przez komisją wspólnie z Naczelnym Prezesem, względem reorganizacji tego kraju; — jednakowoż pod tém przypuszczeniem:

„Jeżeli i dopóki porządek prawny i powaga władz Wielkiego Księstwa Poznańskiego utrzymana będzie.“

Wielka liczba niemców, która tu prawa rodaków osiągnęła i rodakami są, starozakonni, którzy od wieków tolerowani i naturalizowani są, wojsko, które kraj tutejszy broni, urzędnicy, księża i nauczyciele, którzy swoje obowiązki tu wypełnili — patrz na Was, na Was polskiego rodu i oczekują z niezaprzeczoną słusnością i zupełną pewnością spokojne rozwiązanie obecnych stosunków, niemniej jak wystarczającą gwarancją na przyszłość. — Nie dobrodziejstwa przywołują Wam na pamięć, ale sprawiedliwości i słusności domagają się wszelką powagą. — Gdybyście tę drogę opuścili, istniejący już nieład powiększyli, przekroczenia sobie nadal pozwolili, sprawiedliwość co do mieszkańców innego rodu nadwężyli, natenczas oddziałem wojska, którym dowodzić mam zaszczyt, i które dotychczas największe umiarkowanie okazało, dla obrony wystąpić i broni użyć o ile konieczność tego wymagać będzie. — Jeszcze raz zatem wołam: **Spokojność i Porządek!**

Poznań, dnia 28. Marca 1848.

Generał komenderujący *Colomb*.

Podług pewnych doniesień używają się w teraźniejszym krytycznym czasie kosa jako bronie. Zakazuje się przeto noszenie kosów, gdy takowe do zakazanych broni należą. Także też i handel kosami tymczasowo aż do 1. Maja r. b. niniejszém się zakazuje. Poznań, 27. Marca 1848.

Naczelnym Prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego *Beurmann*.

N i e m c y.

Berlin 27. Marca. — Minister wojny otrzymał następujący rozkaz gabinetowy:

Ponieważ całkiem poświęcam się sprawie Niemiec i w udziale Pruss upatruję ważne jój poparcie, przeto stanowią, ażeby armia natychmiast zatknęła obok pruskiej niemiecką kokardę. Ministerstwo wojny dalsze wyda w tej mierze rozporządzenia.

Berlin dnia 21. Marca 1848.

Fryderyk Wilhelm.

Do ministra wojny.

Berlin, 28. Marca. — W Szląsku wybuchły rozruchy według gaz. pow. pruskiej i dla tego pan Auerswald minister spraw wewnętrznych wydał pod dniem 27. Marca odezwę do mieszkańców Szląska, aby się nie dopuszczali rozruchów i wrócili do porządku.

Berlin 27. Marca. — Wczora odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludu przed bramą Schönhauser, na placu mustry. Pogoda sprzyjała temu zgromadzeniu, które najmniej liczyło 20,000 samych mężczyzn. Postanowiono na tém zgromadzeniu uczynić wnioski: 1) o utworzeniu ministerstwa pracy, złożonego z robotników i dających roboty, i wybranego przez nich samych, 2) o zmniejszeniu wojska stojącego, które stanowić ma szkołę przygotowawczą do uzbrojenia ludu, 3) o zakłady dla inwalidów pracy, 5) tani rząd.

Podobno rosyjski poseł baron Meyendorff wyjechał ze swoją rodziną z Berlina.

Książę Lichnowski miał otrzymać missyą w sprawie Polski od dworu naszego do Wiednia.

Berlin. — Na cmentarzu we Friedrichshain podczas pogrzebu poległych na barykadach Berlina obywateli przemówił pan assessor Jung jak następuje:

Słyszeliście mówców poprzednich, napominających do zgody i pokoju, mamy przebaczyć, zapomnieć. Niechaj i tak będzie bracia! niech przepadnie zemsta, owa dzika zemsta, która żąda krwi za krew, ale chcemy przebłagać krew przelaną tych poległych, wywalceniem świętego spadku, za którego poginęli. Chcemy przebaczyć, ale nie zapomnieć, chcemy pokoju ale nie spokojności; hańba nam, jeżeli w gnuśnym znużeniu lub z obawy wzbudzania umysłów, chcielibyśmy przy tych świeżych grobach zawrzeć hańbiący pokój, który zwycięzców ogolociłby z owoców, a umarłym odjąłby pociechę.

Niechaj zamilknie krwawa zemsta, ale natomiast niech z krwi powstanie napominający duch, duch czujności, który nas zasłoni na wieki przed upadkiem, ową nieudolnością, która z ludu niemieckiego czyniła igraszkę polityki wewnętrznej i cudzoziemskiej.

Moi panowie, jako Antoniusz otworzył testament zamordowanego Cezara, niech mi też wolno będzie otworzyć testament zamordowanego ludu, nie testament tyrana, który miał zamiar kupić złotem sprzyjanie ludu, ale testament poczciwych i wolnych mężów z ludu dla ludu, którzy więcej jak wszystkie skarby, dali krew z serca swego.

Czuwajcie powiedziano w tej świętej księdze, czuwajcie bracia, ażeby tej wolności, za którą umierano, nie ograniczono, nie ukrócono, nie oszukano. Czuwajcie o bracia, ażeby gwiazda Pruss dłużej nie błyszczała na dzikim polu bitew, albo na przedajnych piersiach dworaków, ale na spokojnym niebie, na którym znaki wolnych narodów zamieniają się w kształty niebieskie. — Czuwajcie o bracia, tak mówi głos z grobów, aby obawa dusz łekliwych lub interes tych, co chcą z ujmą drugich panować, nie zapaliły pochodni niezgody pomiędzy wami. Jeżeliście wy połączeni mogli umrzeć na barykadach, to też możecie żyć w połączeniu; jeżeli bogaci bez niedowierzenia mogli podzielać niebezpieczeństwa walki z ludźmi, w podartych ubiorach, czemużby mieli ich odpychać od jakichkolwiek praw, które walką zdobyte zostały?

Precz na wieki, przepadajcie w cieniach wszystkie mury przedzielające ludzi od siebie, znieście te barykady waszych serc, kiedyście je znieśli na barykadach miasta. Niemasz pospólstwa, nie masz dzikich hord, nie masz tłuszczy, bo my, jak przemawiają do nas polegli, przypieczetowaliśmy krwią naszą prawo obywatelstwa i wolności wszystkich.

Tak przekazał, opiewa testament, wszystkim równe prawa, równe swobody, równe sądy, równy udział w prawodawstwie. Mówcie i piszcie wolnomyślnie, zgromadzajcie się jak najswobodniej. Biada temu, coby uważał za niegodnego jakiegokolwiek człowieka, którego sąd ludu nie napiętnował jako niegodnego. Niechaj wybiera lud swoich prawodawców ze stanu każdego, którzy im się podobają, a będzie bronili urzędów, w których sam brał udział. Biada temu, coby chciał i najmniejszemu odebrać prawo, które przekazaliśmy mu krwią naszą. — Pokazaliśmy już jak czło-

wiek ludu w sprawie ojczyzny przemawiać umie, przemawiać z piersi zranionej śmiertelnie. Biada temu, który uważa tych za niezdatnych i niegodnych wiedzenia, co dla nich jest dobrem i dla tego wybierających sobie prawodawców, którzy byli gotowi umrzeć za swoją ojczyznę.

Tu spoczywają razem mężowie sztuki, literatury, przemysłu, pracy, a ostatnich najwięcej. Co śmierć połączyła, możesz to rozłączyć żyjący?

Wy zaś rozłączacie, mówiąc, aż dotąd dochodzi zdarność do wyborów, do noszenia broni, do łączenia się, a nie dalej. Któż zakreśla te granice, wasz przestrach. Nieuzasadniona obawa może nakoniec obudzić niezaufanie.

Obawa jest najpewniejszym arsenałem przemocy, z którego bierze broń do uciśnienia wszystkich. Przestrach jest najpewniejszym portem, w którym lubi despotyzm zarzucać swoją kotwicę.

Przestrach powołuje na posiłek przemoc, która z urąganiem stając pomiędzy przestraszonymi, a obudzającymi obawę, za pomocą obu stawia swoje bezpieczne zamki obronne. Tylko mężowie odważnego serca są wolni.

Czegoż dokazali owi z fanatyzowani żołnierze, kiedy w tak dzikiej wściekłości rzucili się na swoich braci, oto rozdział ich od ojczyzny i jej praw? Znali oni tylko ciemną moc, która wydaje rozkazy nieodmienne z niedosiętej wysokości, zamiast prawa mieli posłuszeństwo, zamiast obowiązków służbę ślepą i nieodmienną; walczyli nie za ojczyznę, rzekli bożkowi ich bałwochwalstwa ofiary. Uzbrolście się przeciw powrotowi tego nieprzyjaciela, ufacie w siłę waszją odwagi i waszją broń. Ale niedufajcie za nadto, przyjdą godziny spokoju, osłabienia i nieprzyjaciel podejździe was, a służalstwo lub walka na nowo się rozpocznie. Dla tego powinniście się nie tylko zbroić przeciw nieprzyjacielowi, ale jeszcze go rozbroić na wieczne czasy; zaprowadźcie go do ołtarza ojczyzny, dajcie mu równe prawa i równe obowiązki, pokażcie mu, że ów ciemny prawodawca jest tylko straszidłem, które ulatnia się przed spojrzeniem wolnych mężów, kiedy głos ojczyzny dać mu nie będzie w trąby wojenne, lub przemawiać samym odgłosem bębnow, lecz kiedy dzień sejmowy przypomni mu wolność i prawo wyborów, jak ezłowiekowi niepodległemu, kiedy przeczyta, że człowiek jest za szlachetny, ażeby rozbrzygiwał krew swoją w dzikiej pracy dławicieli za interes obcy, kiedy się dowie na zgromadzeniu wolnym ludu, że wola ludu jest prawem najświętszym, które przegłusza wszystkie komydy. — Niechaj więc wzrosnie z naszej krwi, zamiast dzikiego ducha zemsty, róża wolności i braterstwa! Chodujcie to kwiecie szlachetne i strzeżcie, aby wam go nie wydarto. Dopiero teraz kielkuje, ale wnet zakwitnie pełnym kwiatem. — Jeszcze wam nie nadano najważniejszych praw, prawa ogólnych wyborów, bezpieczeństwa osób przed przemocą policyi, wolność stowarzyszania się, wolność zgromadzania się, jeszcze są ludzie waszymi reprezentantami, których wam nie wasza wola nadała, lecz przywilej, urodzenie, posiadanie. Myśmy wam to prawo do tych wielkich swobód przekazali i drogę do nich utorowali.

Czuwajcie i pracujcie, i słuchajcie cieniów braci krwią swoją was napominających, bo oni nie zamierzali umrzeć za rzeczy błache.

Z Berlina, d. 22. Marca. — Deputacya władz miejskich Wroclawia i Lignicy przedstawia N. Królowi, w skutek życzenia przeważającej większości mieszkańców miast rzeczonych prozbę o nadanie konstytucyi, opartej na układzie pomiędzy koroną a powołanymi przez wybory pierwotne, reprezentantami ludu. Zarazem deputacya odznaczyła punkta, które uważała za konieczne podstawy nowej konstytucyi. N. Pan raczył przyjąć deputacyą i udzielić po wysłuchaniu jej życzeń następującą odpowiedź.

Zapowiedziawszy konstytucyą, mającą jak najprzystrojniesz podstawi, postanowiłem ogłosić odpowiadające życzeniom i potrzebom ludu prawo wyborów, któreby zdolnym było urzeczywistnić opartą na wyborach pierwotnych, wszelkie interesa ludu bez różnicy wyznań religijnych obejmującą reprezentacyą i przelożyć to prawo wprzód do narady sejmowi połączonemu, którego spieszne zwołanie według wszystkich, mnie dotychczas doszłych wniosków, uważać muszę za ogólne kraju życzenie. Temu mnie wynurzonemu życzeniu kraju sprzeciwiałbym się wprost, wydając zgodnie z życzeniami Wpanów, nowe prawo wyborów bez zażądania rady stanów. Przekonacie się więc panowie sami i przekonacie swych komitentów, iż na teraz i tak długo, dopóki życzenie wasze nie stanie się ogólnem kraju życzeniem, niemogę przystać na wniosek panów.

Mając się w sposobie rzeczonym utworzyć nowej reprezentacyi mego ludu zostaną naówczas, zgodnie z mojami już oświadczeniami postanowieniami, przelożone następujące propozycje: 1) względem zabezpieczenia wolności osobistej; 2) względem prawa wolnego stowarzyszenia się i zgromadzania; 3) względem ogólnego uzbrojenia ludu z prawem wolnego wyboru dowódców; 4) względem odpowiedzialności ministrów; 5) względem zaprowadzenia sądów przysięgłych dla spraw karnych, mianowicie dla wszystkich przewinień politycznych i nadużyć prassy; względem niezawisłości sędziów; 7) względem zniesienia eksymowanego forum sądowego, jurysdykcji patrymonialnej i policyi dominialnej. Prócz tego każę następnie wojsku stojącemu złożyć przysięgę na nową konstytucyą.

Berlin, dn. 22. Marca 1848. Fryderyk Wilhelm.

Hr. Arnim. Rohr. Hr. Schwerin. Bornemann. Arnim. Kühne.

Poznań 29. Marca. — Redaktor gazety poznańskiej niemieckiej pan

professor Müller oświadcza publiczności, że wielu żąda od niego rzeczy niepodobnych, a mianowicie umieszczania artykułów, w duchu ostateczności pisanych, bo do tego nie ma upoważnienia ze strony nakładcy i tylko trzymać się musi referatów w duchu umiarkowanym. Ponieważ nakładca wyjechał tej gazety, przeto niemoże opuścić redakcyi pisma tego, ale skoro wróci chętnie złoży ją w jego ręce.

Poznań. — Książę Hatzfeldt napisał list następujący do pułkownika Budziszewskiego, z którego publiczność niemiecka przekonać się może, jak dalece Polacy, a w szczególności komitet narodowy wszystkich starań dokłada, celem utrzymania nie tylko w poznańskim ale i w sąsiedzkich prowincjach spokojności i braterskiego pojednania pomiędzy obu narodowościami.

Mój szanowny pułkowniku! Dziękuję Ci z całego serca za udzielenie mi wiadomości z dnia dzisiejszego, z czegom się bardzo uradowałem. Ja, co do mojej osoby nie obawiałem się nigdy, ponieważ spodziewam się ze strony wielkodusznego narodu polskiego tylko szlachetnych czynów. Moje uczucia są znane Panu, nie potrzebuję je powtarzać. Oby Bóg miał w swęj opiece Niemców i Polaków, dał zgodę pomiędzy ludami, oto moje szczere życzenie.

W skutek licznych pogłosek, które zawsze na kłamstwie się opierają, wielki postrach ogarnął nasze pograniczne wsie, które staram się uspokoić; dla tego bardzo jestem Panu wdzięczny, żeś mi przesłał wiadomość zaspokajającą. Przestrach ztąd u nas powstał, że wiele rodzin uciekło do nas z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Posiadam sam dobra w Wielkiem Księstwie Poznańskim i bardzo mnie ono obchodzi. Niechaj Polacy i Niemcy będą sobie przyjaciółmi, a dobrze dźać się musi na świecie. Pozdrawiam cię jako męża honorowego, ściskam ci rękę i zostaję z poważaniem życzliwy

A. Hatzfeldt.

Sprawa Poznańska.

Zmiana rzeczy w poznańskim o tyle jest cudowną, o ile ani w polu krwawego boju, ani w izbie gwałtownych dyskusji, ani żadnego zgola nie miała poprzednika, coby bezpośrednim onęj był sprawcą. Wszystkie cuda na tem się zasadzają, że wynikają z jakiejś nadzwyczajnej, niedojrzanej mocy. Tą mocą nadludzką i nadprzyrodzoną jest dziś święta potęga uczucia narodowości. Ono to nad całym obecnie zapanowało światem. Ono ocknąwszy się we Francyi cały porządek rzeczy tam przeistoczyło. Ono Niemiec umysły owładło i potęgą woli samej skruszyło kajdany myśli i słowa, rozerwały ciasny obywatelstwa zakres i rozszerzyło prawa jego i godność. Zdmuchło jak popiół ze żarzewia dawny pruski porządek rzeczy z czujnej bez ustanku istoty naszej i tak postępując coraz dalej — chyba o góry Uralu się oprze! W tém cała nasza zasługa, żeśmy w tak szczęśliwym zbiegu okoliczności w potok ich porwać się dali, żeśmy śmieli się upomnieć za sobą.

Jest atoli różnica między zmianą onych w kraju naszym. Tam zmienił się cel dążności narodowych i potężnym wirem porwał za sobą umysły; tu przeciwnie, cel pozostał ten sam, jaki był przed laty, ale sposób zapędu narodowego czywiście się zmienił. Dwa lata temu chcieliśmy powstać o własnych siłach sami i chcieliśmy dać hasło narodom do powszechnego odrodzenia się narodowości. Bylibyśmy natenczas uczynili to, co dziś uczyniła Francya — a bylibyśmy większą jeszcze niż Francya pokryli się sławą. Dziś poruszenie nasze od okoliczności szczęśliwych się zaczęło a dalszym ciągiem jego dopiero będzie zbrojne powstanie polskie. W jednym i drugim razie cel zawsze jeden i ten sam, ale sposób dążenia przeciw niemu odmienny. W obu razach wypadek sprawy zawisł głównie od przygotowania się należytego do boju. W pierwszym razie przygotowaniem tem kierował spisek potężnie rozgałęziony na całą Polskę. dziś w miejscu centralizacyi trudnić się niem musi komitet. Bierze on w spuściznie po kilkoletnich usiłowaniach spisku niwę narodową dobrze już sprawioną, kiedy centralizacya od ewangeliu do apostołów, od apostołów do męczenników postępując ciągle, rozwiesić, rozegrzać i krwią narodową uczynić musiała podstawę, na której nam snadniej będzie działać.

Zaczęliśmy działanie nasze od poznańskiego, a jak po wszystkich krajach niemieckich, zaczęliśmy je od adresu do króla, w którym się upominamy o niepodległość. Upomnienie takie wtenczas tylko pomyślny skutek rokować mogło, jeśli groźnem było poparte powstaniem. Wszakże taki tylko poplecznik, silny i groźny wymógł na książętach niemieckich wszystkie koncesyje, których się lud niemiecki dokupił. Bez takich plec gołe słowa słowami tylko zbyćby się mogły. Odmowna odpowiedź winna w odwodzie mieć zaraz czyn nowy. W przeciwnym razie trzeba było od razu żądania swoje tak ułożyć, jak nam obecne przygotowanie nasze nakazywało. Jedno bowiem od drugiego w ścisłej zawsze zostaje zawisłości. Stało się tak w deputacyi berlińskiej, zażądano reorganizacyi księstwa i podano szczegółowe punkta, na których się zasadnie oprzeć mogła. Jednę jeszcze pominięto jak się zdaje drogę, która w obecnem położeniu rzeczy może byłaby właściwą. Zamiast pojedynczych punktów reorganizacyi rzeczy wypadło tu zażądać, kiedy nie oderwania się zupełnego, to przynajmniej ogólnego ukonstytuowania się narodowego w ten sposób, że królowi pozostałby tylko nad ziemią poznańską ogólny protektorat taki, jak np. nad Newszatelem mu pozostaje. Newszatel równie jak i my środek ciężkości swęj nie

w Niemczech, ale w całkiem odrębnej i różnej znajduje narodowości. Już analogia sama ma tu wielką za sobą wagę. Ważniejszą atoli jest to, że ogólne narodowe ukonstytuowanie się nasze, od razu upadłoby, wiele pojedynczych dawniejszych instytucji pruskich, które przez reorganizacyją w pojedynczych punktach pozostaną nietknięte i mocne

Ten środek zaspokoiłby wiele umysłów, które zlekły się udziałności księstwa, jak dżumy od strony moskiewskiej. Trwoga ich przecież zupełnie jest płonna, albowiem oddzielenie się księstwa od rzeszy niemieckiej bynajmniej nie znaczy to samo, co wyłączenie odosobnienie jego i wydanie na pastwę Moskalom. Owszem oddzielenie się księstwa od Niemiec, jest to raczej przyłączenie się do niego całej dawniej Polski i Litwy. Ani na chwilę księstwo nie stałoby samo opuszczone i samotne: cała Galicya, Kraków i kongressowe królestwo w tej chwili do niego przypadły. A w takim razie z Moskalami sprawa już łatwa. Naprzód zatrudnieni powstaniem Polski, nie mogliby już zagrozić wolności Niemców; ztąd oczywisty wniosek, że sam interes własny nakazywałby Niemcom wspierać powstanie Polski, nietylko sympatya, — ale wszelkimi możebnymi siłami.

Francya wzięła na siebie obowiązek popierania narodowości uciemiężonych całemi siłami. Sympatya Europy i pomoc jej zewsządby nas wspierała. Azatem nie poznańskie, nie Polska, ale Moskwa raczej stałaby opuszczona od całego świata, samotna i jedna. W takim razie wypadek walki niewątpliwy. Kiedy w r. 1830. stosunek okoliczności zupełnie był odwrotny: kiedy naówczas cała Europa sprzyjała i pomagała Moskwie a wszystkie rządy sprzyślały się na zagładę Polski, — przecież zgnieśliśmy przeszło 100,000 Moskali i wstrząśliśmy całe ich państwo; jakże dziś, kiedy powiadam cały stosunek rzeczy jest odwrotny, — jakże nie mielibyśmy zniszczyć a przynajmniej het za granicę Polski wyprzeć obmierzłe i znienawidzone jarzmo moskiewskie? Zorganizowanie się należyte księstwa i pomoc oczywista Niemiec, czyż nie zrównoważą siły owych 30,000 wojska naszego, na które zawsze uwagę umysły ozięble zwracają?

Dziś wszelkie rachuby domysłowe wartości nie mają najmniejszej. Rzeczy nadzwyczajnym i nieobliczonym toczą się kołem: ten tylko axiomat, pewnik główny i ta tylko wszelkich rachub zasada jest nieomylną, że prawa ludów wszędzie zwyciężą!

Rosyja nie jest dziś tém, czem była w r. 1830. I tam znajduje się żywiołów wiele, które niecierpliwie drgają i za odrodzeniem swoim wzdychają. Tam żywioł niemiecki tylekroć zraniony i dotknięty w najświętszych uczuciach narodowości, wiary i języka zwlacza przy odrodzeniu się ojczyzny niemieckiej, skłonny jest zapewne do skruszenia jarzma, które tak niechętnie dźwiga. Kurlandya i Inflanty za silnem pchnięciem propagandy niemieckiej o tę stronę, powstałyby niezawodnie z pierwszym naszym wtargnięciem do kongressowej Polski. Dalej, jak świadczy Bakunin, cała młodzież moskiewska czuje to poniżenie, w jaki rząd obecny rosyjski wpełnił Rosyją i w oczach całej Europy zoehydził. Czyliżby korzystając z okoliczności, nie chciała ona wraz z całą klasą oświeconych Moskali posięgnąć się po zmianę rządu takowego. Armia moskiewska, w której oddawna tyle już jest żywiołów rewolucyjnych, jakżeby nie miała siłą swoją poprzeć wybuchu nienawiści narodu przeciw tak obmierzłemu rządowi. Wszakże pomiędzy następcą tronu a bratem jego młodszym wiadoma światu całemu panuje niezgoda. Nakoniec uciążliwości rozmaite, jako to rekrut, nieznośna długa służba wojskowa, czyliżby nie miały w armii rosyjskiej zrzucić przynajmniej dezercyi okropnej w razie ruchu narodowego? Wszakże mamy wiadomości pewne, że już teraz Moskale oddalili się na mil kilka od granic naszych, raz dla tego, że Warszawa niespokojna, a może i dla tego, że już dezercya wojska zaczęła się, jak świadczą dwaj zbiegowie, którzy dnia wczorajszego do Wrześni przybyli, z oświadczeniem, że głód wielki panuje w szeregach moskiewskich.

Wątpienia przeto nie masz najmniejszego, że wojna z Moskwą dziś tylko pomyślny koniec dla nas mieć może. A płonna jest obawa oddzielenia się księstwa od Niemiec, jak płonnym jest postrach przed tym kolosem na glinianych nogach, kiedy jeden tylko ogólny i powszechny panuje krzyk w Europie — przeciw Rossyi; kiedy wszyscy wołają: — Niech żyje Polska! Niech żyje Niepodległość! Niech żyje Wolność, Równość i Braterstwo!

Grodzisk, dn. 26. Marca. — Pierwszą wiadomość o wypadkach zaszłych w Poznaniu w dniu 20. m. b. otrzymaliśmy tu przez Dr. Mosse i byłego burmistrza Janke, na wieczór tegoż samego dnia około godziny 9tej lotem błyskawicy roznieśli się ta wiadomość po mieście i mnóstwo młodzieży i starców widziano po upływie kilku kwadransów na ulicach z kordami narodowemi. Już tego wieczora zawdzięczaliśmy Dr. Mosse, obywatelowi Zakrzewiczowi, i kilku innym, utrzymanie porządku i spokojności. Nazajutrz po odebraniu powyższej wiadomości zebrał się lud przed ratuszem. Obywatel Wojciech Zakrzewicz przemówił do niego w polskim, obywatel Dr. Mosse w języku niemieckim; obaj opowiedzieli w krótkich wyrazach ludowi, co zaszło, i prosili go, aby się zachował spokojnie, tak jak na prawych Polaków przystoi, tudzież, aby pomiędzy nami panowała jedność i zgoda. Lud krzyknął po trzykroć: »niech żyje Polska« i spokojnie, oddawszy i mówcom należyte nszanowanie przez okrzyk publiczny, powrócił do domu i zatrudnił swoich. Dotąd nie przyszło do żadnych

zaburzeń, i też pewnie nie przyjdzie. Każdy niecierpliwie oczekuje rezultatu wysłanej do Berlina deputacyi. Gwardyę miejską już tu urządzono; obecnie składa się z 120 i kilku, ale wkrótce znaeznie się pomnoży. Utworzono cztery kompanie pod dowództwem komissarza sp. Martyniego, kom. spr. Colomba, ass. sądu zł. Janeckiego i kap. byłych wojsk polskich Stanisława Rybickiego. Gwardziści obierali sami swych dowódców, którzy znowu obrali naczelnika. Falszywe dążności bynajmniej się u nas nie objawiają, ale za to nie tylko u chłopów myśl zasadnicza, która jedynie zdolna wskrzesić i uszczęśliwić ojczyznę i postawić ją na właściwym szczeblu sławy i godności w oczach wolnych ludów europejskich i innych: »wszystko przez lud i dla ludu.« Mamy tu na to dowody. Wie lud bardzo dobrze, co się rozumie przez wolność, równość, braterstwo, i wie, co mu dolega; aby pojąć prawa swoje, nie potrzebuje wielkiego natężenia umysłowego, — zdrowy rozum jego wystarczy dostatecznie. Ślepe samolubstwo powinno być i głównem hasłem wieku naszego. — Skromność, cnota jednoczą się z sobą, jedna bez drugiej nie nie znaczy, pamiętajmy więc o tém. Zdolność i zasługa niech mają pierwszeństwo; dzielny lud polski nie zna dziś godniejszych nagrody przyniotów. — Dnia wczorajszego roznieśli się pogłoska, że kilku obywateli niemieckich i żydów chce opuścić miasto; jest to bojaźń niewczesna. Burmistrz tutejszy zły w tym względzie dał przykład, bo po zaprowadzeniu komissyi bezpieczeństwa, która chce życiem i majątkiem ręczyć za bezpieczeństwo osób i własności, wyjechał do Ruchocic. Bez dozwolenia komissyi bezpieczeństwa, która wydaje karty legitymacyje chciałby wyprowadzić się z miasta, winien złożyć do kassy miejskiej pewną sumę pieniędzy, którą komissya wyznaczy, a to dla otrzymania gwarancyi, iżby się obywatel takowy nie usunął od kosztów jakowych i podatków miejscowych.

Królewiec, d. 24. Marca. — Według prywatnych wiadomości miało w Wilnie i innych miastach litewskich wybuchnąć powstanie.

Szczecin. — Według nadeszłej z Anglii wiadomości marynarka angielska zażądała 32 duńskich przewodników na morzu (lootsen). Cel jest jasny, angielska flota ma zamiar albo przez kategat albo belty wpłynąć na morze bałtyckie.

Prowincya Szląska — Hr. Schaffgotsch ogłosił następujące zrzeczenie:

Moje sumienie daje mi świadectwo, że żadnemu mieszkańcowi, w Warmbrunn złego nie uczyniłem lub od niego nie żądałem niczego, coby się sprzeciwiało prawu. »Bóg świadkiem moim.« Wyrzekam się przeto 1) służącego mi laudemium; 3) wszystkich służebności, jakiegokolwiek rodzaju; 3) tantem i poborów od soli, i przedzalnego; 4) zsyпки zboża.

Warmbrunn dnia 21. Marca 1848.

H. Schaffgotsch.

Wrocław, dnia 27. Marca. — Mieszkańcy wsi Riemberg, w tutejszym powiecie przesłali adres do Naj. Pana, w której proszą: 1) o niezwłoczne rozporządzenie wyborów pierwotnych i 2) o przywrócenie niepodległości Polski.

Kolonia, d. 23. Marca. — Dziś było tu wielu Polaków, przybyłych z Paryża, którzy wyjeżdżają do Berlina. Wszyscy bardzo udatni, dobrze ubrani i ozdobieni niemiecką kokardą. Bardzo im było spieszo w drogę. Wiedzieli, że Rosyjanie się zbroją, a jeden oficer odezwał się: pałamy żądzą walki i zmierzmy się z Rosyjanami.

Na statku parowym towarzystwa kolońskiego skreślono nazwisko księcia pruskiego, a zatknięto w miejsce to niemieckie kolory.

Koblencz 22. Marca. — W skutek telegraficznej depezy z wczora otrzymał polecenie na przypadek przerwy komunikacyi z Berlinem, generał Thile, dowódca 8 korpusu armii, ażeby sprawował nieograniczoną administracyą reńską prowincyi.

G a l i c y a.

Gazeta krakowska zawiera pod dniem 20. Marca następującą wiadomość z Tarnowa. — Obywatele Tarnowa i jego okolicy zebrał się natychmiast po ogłoszeniu cesarskiego namiestnika z Wiednia 15. Marca w Tarnowie i żądali od tamtejszego starosty wypuszczenia więźni politycznych, do czego się skłonić musiał. — Następnie zebrał się obywatele dobra posiadający i jednogłośnie i dobrowolnie uwolnili z własnego popędu kmiotków od robocizny, pańszczyzny i wszelkich średniowiekowych ciężarów. Żądali od starosty, zagorzałego szatańskiej Metternicha polityki zwolennika, aby on urzędownie akt ten usamowolnienia włościanom oznajmił i w prawdziwym świetle stosunki obywateli dobra posiadających do kmiotków wystawił. Ze tego konieczna była potrzeba, okazuje się ztąd, iż deputacya włościan przybyła do starosty tarnowskiego i żądała od niego pomocy i straży przeciwko obywatelom. — Obywatele owi zgromadzeni pokazawszy tak szlachetnym czynem, że oni prawdziwe dobro włościan już od dawna i teraz mają na oku, oświadczyli im równie jak Chrystus na krzyżu swym męczennikom, że im przebaczą i nie pamiętają owego bratobójstwa i męczeństwa w r. 1846. dla miłości Boga, wspólnej religii i wiary, dla miłości jednej Matki naszej Polski.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 25. Marca. — Według odebranych w tej chwili wiadomości z Wenecyi dn. 20. gwardya narodowa tameczna dowiedziawszy się,

że marszałek hrabia Radetzky przelał kraw medyolańskich obywateli, wykrzyknęła rzeczpospolitą.

Gazeta wiedeńska prowadzi dalej polemikę, przeciw hegemonii króla pruskiego i odpowiada w imieniu ludu niemieckiego jak następuje: WKMsć odezwał się do ludu pruskiego niemieckiego po grzmocie armat i charczeniu zamordowanych obywateli. Pruski lud dojrzał i sam odpowie; naród niemiecki tylko ma jedną odpowiedź w całej ojczyźnie. Jak WKMsć, tak też i naród niemiecki przypomina sobie dawniejsze królewskie słowa do ludu pruskiego, wie też, że zaufanie WKMc i się niezawiodło. Naród niemiecki atoli przypomina sobie, że owe słowa w chwilach potrzeby, zapomniał w chwilach szczęścia i zaparł się ich! Wewnętrzne wzburzenie w Niemczech żadnym nie grozi niebezpieczeństwem. Zaufanie do WKMc i jest niepodobnym w niemieckim narodzie. WKMc jesteście jedynym monarchą niemieckim, który dawno przyrzeczone, niezem nie przedawnione prawa człowieka, przyznał dopiero na barykadach stolicy swojej, na trupach swoich najlepszych obywateli, zmuszony i w ten czas dopiero kiedy się tron zachwiał. Niemiecki naród przeto poznał WKMsć i nie ma do niego zaufania. WKMc przywdziewasz krwawą ręką teraz kolory niemieckie, które były od wielu lat przedmiotem prześladowania. Naród drży przed tym królewskim uniesieniem. Lud pruski nigdy nie przestał być niemieckim, naród niemiecki się zdziwił, że WKMsć dopiero teraz przystąpił do Niemiec. Nie przemawiając ani za tą, ani za ową dynastją, tylko za niepodległością nowego niemieckiego bundestagu, niemiecki naród, protestuje niniejszym przeciw uzurpacji stanowiska honorowego przewodniczenia Niemcom.

Naród niemiecki, zaklina cię królu, nie sięj nową niezgodą, nienaruszaj świętości owej godziny, w której Berlin grzebie swoich poległych, którzy za wolność i zgodę Niemiec umarli na barykadach! Król pruski uznał dopiero prawa nieprzedawnione człowieka na trupach swoich najlepszych obywateli, cesarz zaś austriacki uczynił to dobrowolnie, nie przelawszy krwi obywatelskiej. (!?)

W ł o c h y.

Z Turynu donoszą, że tam wybuch wojny z Austrią uważają za nieodzowny. Król sardyński napisał list do Castagnetto, gdzie czytamy następujące miejsce: jeżeli opatrność zesła nam wojnę o niepodległość Włoch, natenczas komendę i kierunek obejmę z największą przyjemnością. Uczynię to, co dziś Szamil robi w Czerkiesy.

Lombardia. — Powszechna pruska gazeta donosi z Mediolanu, że tam wybuchła rewolucja d. 19. Marca. Według wielu listów prywatnych i buletynu gońca alpejskiego w Chur wychodzącego, potwierdza się, że generał Radecki był przymuszony zamknąć się w cytadeli i tam go otoczono. Wicekróla schwytały lombardczykowie w Brescia i wzięli go do niewoli. Como, Bergamo i inne miasta przyłączyły się także do rewolucji. — Dnia 20. m. b. rozpoczęła się walka w Como, o 9tej godzinie słyszano ogień z armat i plutunowy z karabinów. Dnia 19. utworzyła się gwardia narodowa w Chiavenna, a 20. m. b. rozwiązano wszystkie władze austriackie i poździerano orły austriackie z gmachów. Z wszystkich miast pośpieszają na pomoc Medyolanowi. — Nawet mówią o wybuchem powstaniu w Weronie i Wenecji.

(Jutro damy obszerniejsze szczegóły).

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 18. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 9tej mają być przez Rendanta Kurzhals w kamienicy rynek Nr. 55. rozmaite wina i arak, publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 21. Lutego 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski;
wydziału Igo.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Gospodarstwo wraz z młynem wodnym do Bogumiła Benjamina Schulz młynarza i żony swój Beaty z Schendlów należące, w Jankowie pod liczbą 15. położone, oszacowane na 8531 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 11. Września 1848. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Karolina owdowiała Tewczewska zapożywa się niniejszym publicznie.

OBWIESZCZENIE.

Posada chałupnicza w Krzyżownikach, w powiecie Poznańskim, amcie Król. Swarzędza pod Nr. 26. położona, niegdyś do Anastazyi Müller należąca, która, gdy przez dziedziczkę samopas zostawioną została, na rzecz fiskusa przeszła, i która się

z dwóch domostw mieszkalnych,
12 pr. podwórza i placów budowych,
1 morg. 143 pr. ogrodów drzewami owocowymi obstanach,

2 morg. roli i pastwiska, i

25 pr. gruntów nieużytecznych,
w ogóle 4 morg. składa, z zlecenia Królewskiej Rejencji w Poznaniu ma być najwięcej dającemu przy zastrzeżeniu czynszu na rzecz skarbu Król. sprzedaną.

Na cel ten został termin na 17. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 10tej w posiedzeniu urzędowym podpisanego urzędu skarbowego, na Strzeleckiej ulicy pod Nrem 24. wyznaczony, gdzie też każdego czasu warunki kupna przedłożone być mają.

Najniższa cena kupna została na 186 Tal. 13 sgr. 11 fen., a czynsz skarbowy rocznie płacić się mający na 14 sgr. ustanowione.

Dla zabezpieczenia podań winien jest każdy licitant w terminie złożyć 40 Tal. kaucyi.

Przybicie zastrzega się Król. Rejencji. Tradycja posady nastąpi w dniu Sgo Wojciecha, a najpóźniej w dniu 7. Maja r. b. Ochotników na kupno wzywamy, aby się w terminie rzeczonym stawili.

Poznań, dnia 25. Marca 1848.

Król. Urząd Skarbowy.

W domu sprzedaje chleb-większy jak w rynku. Na chlebie jest Nr. 12.

M. Nowacki; Małe Garbary Nr. 19.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 23. Marca. — Wczoraj po południu liczny tłum robotników, mający na czele muzykę, przechodził z pola marsowego obok ministerstwa spraw wewnętrznych. Muzyka grała na dziedzińcu, poczem lud krzyknął: niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Ledru-Rollin.

Favre, sekretarz ministerstwa podziękował ludowi w imieniu ministerstwa i mówił, że nie słusznie mają nieufność do wojska. Zapytał, czy kto na seryo myśleć może, aby wojsko użytym zostało przeciw ludowi, w końcu wezwał lud, aby wykrzyknął wiwat armia. Lud krzyknął też natychmiast: niech żyje armia! niech żyje rzeczpospolita! Favre doniósł także, że rząd wyprawi wielką uroczystość na polu marsowym, na której połączy się armia, lud i wszystkie klasy obywateli w uczuciach miłości wzajemnej około ołtarza ojczyzny. Poczem lud się rozszedł.

Co dzień opuszcza mnóstwo Niemców, Włochów, Polaków i Austriaków Paryż, wszyscy wracają do domu. Podobnie wyjechał wiceprezes towarzystwa tutejszego włoskiego, Canuti, który w roku 1831. opuścił Włochy, ponieważ postanowił pracować nad wyswobodzeniem Lombardyi i zlaniem się państw włoskich.

B e l g i a.

Bruksela 24. Marca. — Według nadeszłej wiadomości z Luxemburga zapewne powstanie wybuchnie za chwilę. Luxemburska chorągiew powiewa z wież gmin Osperen, Redange, Bettborn, Merzig, Feulen, Hottingen i wielu innych. Wszędzie słycać okrzyk: niech żyje rzeczpospolita! W odezwach powiadają do ludu: ludy wszędzie w Europie ogłaszają wolność i powstają, a więc i dla Luxemburga wybiła godzina. Król długo ich pał przyrzeczeniami, ale oni postanowili zdobyć sami swoje prawa i dla tego naprzód żądają: 1) wolności druku nieograniczonej; 2) nową konstytucji i odpowiedzialności ministeryalnej; 3) zniesienia podatku za miarę do wyborów, a zaprowadzenia reprezentacji ludu w izbach; 4) zniesienia nalożytości od stempla i prób i prassy; 5) prawa zgromadzania się; 6) rewizji praw, reorganizacji sądów, przysięgłych; 7) systematu wyborów nieograniczonych; 8) organizacji pracy; 9) wychowania i nauczania dzieci na koszt kraju; 10) zmniejszenia listy cywilnej. Kraj stał się lupem spekulacji i lichwiarstwa urzędników, powiedziano w proklamacjach. Obywatele! połączmy się i niedajmy sobą handlować.

D a n i a.

Kopenhaga, dn. 22. Marca. — Król rozwiązał dotychczasowe ministerstwo, a więc wiadomość z Kielu, zamieszczona w Zeitungshalle nie potwierdziła się. Lud kopenhagski podał następujący adres radcy Hoidt do króla: Naj. królu! Doradcy N. królu, których wzięłeś w spadku po twoim poprzedniku, nie posiadają zaufania ludu, tak w Danii jako też w Szlezwiku i Holsztynie, owoce ich systematu rządowego coraz jawniej występują i nie mamy żadnego zaufania do ich zdadności i siły. Czas stanowczy się zbliża. Kraj się rozleci, jeżeli WKMc nie otoczysz się ludźmi, którzy zdaniu temu mogą wydolać, którychby lud mógł wesprzeć wolą energiczną i pomocą, inaczej straci Dania honor i wolność. Wołamy przeto do Ciebie królu, abyś ludu twego nie przyprawił o rozpacz i nie doprowadził do chycenia się środków ostatecznych. — Król na to: Rozwiązałem już stare ministerstwo. Jeżeli chcecie mieć takie samo zaufanie do waszego króla, jakie ja mam do mojego ludu, natenczas przewodniczyć wam będę do honoru i wolności.

Mieszkam przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 17. w domu Pana Grätza, pierwszy dom za Landshaftem.
Dr. Matecki.

Dobra Świątkowskie, w powiecie Wągrowieckim położone, składające się z 4rech folwarków i jednej wsi czynszowej; 6658 morgów Magdeb. obszaru mające, z których 2034 lasu, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe warunki sprzedaży u Wgo. Kellermann kommissarza sprawiedliwości w Guieźnie.

L O T E R J A.

Losy do IIIciej klasy 97. loteryi muszą pod przypadkiem prawa — jak do widać ze znajdującego na marginesie przypisu — do dnia 31. m. b. być odnowione. Wzywam tedy szanownych interessentów, ażeby losy swe do uadnieniego dnia odnowili.

Nadkolektor loteryi Bielefeld.

Potrzebuję kucharza doskonałego.

J. N. Pietrowski

w Hotelu à la ville de Rome.

Z zakupionych w Polsce 169 sztuk tucznych wołów podolskich otrzymałem pierwszy transport i przedawać będę od dziś dnia mięso z nich funt po 3½ sgr., jednakże tylko w jacie mojej na placu Sapieżyńskim w młynie. Upraszam o łaskawy pokup.

Poznań, dnia 26. Marca 1848.

Samuel Weitz senior.